

ROZWÓJ LITURGII MEMORATYWNEJ U CYSTERSÓW OD FORM PROSTYCH DO W PEŁNI WYKSZTAŁCONEGO NEKROLOGU

W 1907 r. ukazało się drukiem studium Stanisława Zakrzewskiego pod zbyt ogólnikowym tytułem *Analecta Cisterciensia*¹, w którym autor zaprezentował kalendarz, zamieszczony w dwunastowiecznym *collectarium* cystersów z Łądu. Badacz poddając przekaz wnikliwej krytyce, porównywał go z innymi zabytkami proveniencji łądzkiej. W polu jego zainteresowań znalazły się nieliczne anniwersarze i zwykłe zapiski nekrologiczne, przechowane w tych źródłach. Wnioski, jakie w tym zakresie sformułował, jeszcze dzisiaj, po bez mała dziewięćdziesięciu latach, muszą budzić nasze zainteresowanie.

Oдноśnie do *collectarium* z XII w. S. Zakrzewski stwierdził: *Uderza ubóstwo anniwersarzy naszego kalendarza. Liczy on ich zaledwie sześć. Wśród tych anniwersarzy, nie ma, rzecz szczególna, ani jednego opata. Rzecz ta jednak daje się wyjaśnić. Już powyżej wskazywaliśmy, że niniejszy kalendarz, nie jest zupełny nawet pod względem kalendaryzowo-liturgicznym, ani pod względem ilości anniwersarzy; raczej nie tyle anniwersarzy, ile nekrologicznych kommemoracji... Kapituły jeneralne szczególnie nacisk kładą na to, żeby osobne opactwa na własną rękę nie wprowadzały u siebie anniwersarzy, ale żeby w każdym przypadku zwracały się do nich o aprobatę. Dopiero później, w wieku XIV, skoro same interesowane osoby pragnęły zastrzec sobie szczególnie uprzywilejowaną formę pośmiertnych wspomnień, działało się to... już w formie obowiązującego kontraktu. Wówczas też dopiero liczba anniwersarzy się pomnaża. Liczba zaś anniwersarzy naszych w liczbie trzech z XIII w. nie jest wcale za mała*².

Autor przerwał ten wątek rozważań, ale do porzuconej myśli po-

¹ S. Zakrzewski, *Analecta Cisterciensia*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” seria 2, t. 24, Kraków 1900 s. 1–52.

² *Tamże*, s. 42.

wrócił w trakcie analizy kolejnego zabytku: Z zamieszczonego poniżej opisu kalendarza łódzkiego z końca XIV w. wynika, że inne księgi liturgiczne cysterskie miały także swoje noty nekrologiczne. Uprzedzając rezultaty tego opisu, wypada zastanowić się nad jednym faktem. Psalterzyk, do którego ten kalendarz jest doczepiony, w officium cysterskim odgrywał rolę ważniejszą od collectarium. Stąd w szeregu jego anniwersarzy pojawiają się anniwersarze opatów od czasów, kiedy wolno było czcić pamięć opatów osobnymi anniwersarzami, czego pierwotnie także zabraniała reguła. Tak więc widzimy, jak w opactwach cysterskich po prostu organicznie zbierają się nekrologi po różnych księgach liturgicznych, zależnie od treści officium danego anniwersarza.

Powoli tworzy się materiał dla przyszłego nekrologu. Powiadamy powoli, z umysłu. Nie wydaje bowiem się nam prawdopodobnym, żeby u opactw cysterskich od razu były zaprowadzane systematyczne Libri mortuorum. Nie szło to w parze z duchem surowej reguły, starającej się zatrzeć człowieka i jego indywidualność. Co innego było po katedrach, w opactwach benedyktyńskich, a nawet promonstrańskich. Są wprawdzie wyjątki, na ogół jednak nasze przynajmniej opactwa cysterskie na ułożenie systematycznych Libri Mortuorum zdobywają się bardzo późno³.

Przydługą cytataj najpełniej chyba oddaje trafny pogląd historyka lwowskiego na temat liturgii wypominkowej u cystersów. Problem ten jednak nie znalazł się wówczas w głównym nurcie zainteresowań badawczych, a ponieważ także później nie był przedmiotem rozważań historiografii polskiej, uległ faktycznie zapomnieniu. Z tego zapewne powodu po siedemdziesięciu latach historyk monasterski, Joachim Wollasch, mógł potraktować zagadnienie cysterskich zwyczajów memoratywnych, jako dotąd wyjątkowo słabo rozpoznane. W obszernym studium źródłoznaczym autor zestawił i porównał czternaście list komemoracji, pochodzących z różnych klasztorów cysterskich Europy zachodniej, datowanych na przełom XII i XIII w.⁴ Listy obejmują wykazy wspólnot, z którymi zakon złączył się więzami brackimi i brał na siebie obowiązek wspierania ich stałą modlitwą.

W przeciwieństwie do zwyczajów obowiązujących we wspólnotach starego typu, gdzie konwent wspominał każdego zmarłego członka imiennie w dniu jego śmierci, cystersi wprowadzili radykalne uproszczenia, polegające na praktykowaniu w dniu 20 listopada modlitwy zryczałtowanej za wszystkie bratnie domy. Natomiast dzień 11 stycznia był zarezerwowany dla zbiorowego wypomnienia osób, szcze-

³ Tamże, s. 23–44.

⁴ J. Wollasch, *Neue Quellen zur Geschichte der Cistercienser*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte” 84:1973 s. 188–232.

gólnie zasłużonych i blisko związanych z zakonem. Z tego też względu nekrologi cysterskie są nad wyraz skąpo reprezentowane, a objętością i zawartością daleko ustępują obszernym mortuarzom benedyktyńskim. Autor dla przykładu porównał dwunastowieczny nekrolog kluniackiego przeoratu Marcigny-sur-Loire, liczący około 10 000 imion, z księgą zmarłych Cîteaux, datowaną na XIII w., która zawiera zaledwie 200 wpisów i to łącznie z uzupełnieniami do XVII w. Imienne wypomnienie w dniu śmierci mogli uzyskać jedynie najwięksi przyjaciele i dobrodzieje całego zakonu; w związku z tym cysterskie księgi zmarłych przekształciły się w krótkie zbiory anniwersarzy.

Jak widać, w mortuarzach zabrakło miejsca nawet dla konfratrów, których we własnym klasztorze musiała zadowolić zespołowa komemoracja. Wręcz naturalną w tych warunkach reakcją był obserwowany u mnichów cysterskich niepokój o swoje zbawienie, wyrażający się poszukiwaniem wsparcia w innych, nie tak rygorystycznych wspólnotach.

Radykalne ograniczenie zakresu indywidualnego wypomnienia w nabożeństwie za zmarłych miało, zdaniem J. Wollascha, podłoże czysto ekonomiczne. Autor wskazał bowiem na tragiczną wręcz sytuację klasztorów rodziny kluniackiej, które w XII w. ugięły się pod ciężarem zobowiązań charytatywnych. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, posiłek członka wspólnoty w dniu jego zgonu, czyli narodzin dla nieba, był w ramach wspomnienia pośmiertnego przekazywany ubogim. W ciągu kilku stuleci ciężar utrzymania potrzebujących wzrastał do absurdalnych rozmiarów i przyniósł nawet najzasobniejsze klasztory. Praktyczni z ducha cystersi pozbyli się więc tego obciążenia, i podobnie jak nabożeństwo kmemoracyjne, zryczałtowali również i swoje zobowiązania charytatywne. Ustanowiono za wszystkich zmarłych godnych wspomnienia symboliczne trzy prebendy, czyli porcje żywnościowe, które każdy klasztor codziennie wydawał ubogim.

Nie ma wątpliwości, że obaj uczeni wobec dzielącego ich dystansu prowadzili badania nad cystercienizmem w pełni niezależnie. Sięgnęli ponadto po zasadniczo różne gatunki źródeł memoratywnych, o bardzo odległej terytorialnie proveniencji. A jednak nieco już zapomniane spostrzeżenia S. Zakrzewskiego, który wykazał zerwanie szarych mnichów ze starą tradycją monastyczną poprzez uproszczenie officium wypominkowego i związanych z nim zwyczajów zakonnych, znalazły przypadkowo niezamierzoną kontynuację i twórcze rozwinięcie w studium J. Wollascha.

W wiekach średnich Śląsk niewątpliwie wyróżniał się w Europie środkowej jako kraj, gdzie miejscowi władcy w sposób szczególny

sprzyjali synom św. Bernarda; tutaj powstało kilka wyjątkowo hojnie uposażonych klasztorów, które w następnych stuleciach cieszyły się nieprzerwanie książęcą protekcją i w miarę szerokim poparciem społecznym⁵. Powstaje zatem pytanie, czy i w jakim zakresie tutejsze konwenty były w stanie przestrzegać rygorystycznych przepisów zakonnych, a równocześnie sprostać oczekiwaniom swoich fundatorów i dobrodziejów. Problem rysuje się nad wyraz interesująco również ze względu na spore bogactwo i dużą różnorodność pomników memoratywnych, jakie zachowały się po cystersach śląskich do dziś, głównie w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego. Wyjątkowo szeroki zakres tematu zmusza do skoncentrowania uwagi na służbie liturgicznej w jednym tylko klasztorze, a wybór placówki jest podyktowany obecnym stanem zachowania spuścizny źródłowej.

Nekrolog macierzy cystercienizmu śląskiego, tzn. klasztoru w Lubiążu zachował się niestety w dwu bardzo późnych odpisach z XVII i XVIII w., a zatem uwzględniając dwunastowieczne początki opactwa, w postaci już silnie zdeformowanej⁶. Okazjonalnie zachowały się jeszcze zapiski nekrologiczne w rozmaitych kalendarzach tego klasztoru⁷. W sumie znany materiał z trudem poddaje się krytyce źródłowej, a jego interpretacja nasuwa szereg wątpliwości. Tymczasem w spu-

⁵ Wobec wyjątkowo bogatej i tematycznie zróżnicowanej literatury poświęconej dziejom cystersów na Śląsku, w tym miejscu można odnotować jedynie niektóre prace, sumujące dotychczasowy dorobek badawczy zarówno z perspektywy polskiej, jak i niemieckiej; por. S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII wieku*, Warszawa 1959; Z. Wielgosz, *Wielka własność cysterska w osadnictwie pogranicza Śląska i Wielkopolski*, Poznań 1964; J. Gottschalk, *Die Bedeutung der Zisterzienser für die Ostsiedlung, besonders in Schlesien. Ein Literaturbericht*, „Zeitschrift für Ostforschung” 15:1966 s. 67–106; H. Gröger, *Der Orden der Zisterzienser in Schlesien (1175–1810). Ein Überblick*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” 23:1982 s. 84–145; J. J. Menzel, *Die Anfänge der Cistercienser in Schlesien*, w: *Die Cistercienser. Geschichte–Geist–Kunst*, Hg. von A. Schneider, A. Wienand, W. Bickel, E. Coester, Dritte erweit. Aufl., Köln 1986 s. 104–110; K. K. Jażdżewski, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*, Wrocław 1992.

⁶ Cod. Wratislav. IV F 214 i IV F 215; na temat mortuarza lubiąskiego por. M. Kaczmarek, *Nekrolog lubiąski. Próba krytyki przekazu*, „Studia Źródłoznawcze” 26:1981 s. 113–140; K. K. Jażdżewski, *Lubiąż*, s. 105 n.

⁷ W kalendarzu dołączonym do *Liber capitularis* (Cod. Wratislav. I Q 178) dopiero szesnastowieczny użytkownik kodeksu dopisał wspomnienie poświęcone Bolesławowi Wysokiemu, fundatorowi klasztoru lubiąskiego. Natomiast w kalendarzu znajdującym się w mszale (Cod. Wratislav. I Q 186) miejscowi cystersi odnotowali śmierć księcia cieszyńskiego Bolesława, kanonika krakowskiego i wrocławskiego, kapelana Karola IV. Zapisę cytuje m. in. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 3 Wrocław 1977 s. 140, przyp. 9.

ciźnie po cystersach henrykowskich przetrwała do naszych czasów księga zmarłych, założona już u schyłku XIII w., a zatem około pół wieku po fundacji opactwa nad rzeką Oławą, uzupełniania następnie systematycznie aż do czasów nowożytnych⁸. Niestety, w tym przypadku zabrakło starszego ogniwa, które pozwoliłoby wyjaśnić zagadkę gromadzenia wzmianek obituarnych w pierwszych dziesięcioleciach istnienia klasztoru. Funkcje memoratywne w szerszym znaczeniu mogła wprawdzie spełniać powszechnie znana księga fundacyjna⁹, ale po pierwsze była pisana również z dystansu czasowego a nie w chwili zakładania klasztoru, a przede wszystkim powstała z przeznaczeniem do innych, pozaliturgicznych celów.

Zupełnie odmiennie, po mnichach z Krzeszowa ocalała ze wszech miar interesująca księga kapitularzowa z pierwszej połowy XIV w., a w niej rocznik nekrologiczny, dołączony nie przypadkowo, bo spisany cynobrem, solenną teksturą¹⁰. Pomnik, upowszechniony w historiografii pod nazwą *Rocznika krzeszowskiego mniejszego*, upamiętnił zgony fundatora oraz członków pierwszego konwentu do 1312 r. Natomiast nie jest znany los krzeszowskiej księgi zmarłych, która korzeniami sięgałaby średniowiecza. Trudno już dzisiaj dochodzić, czy konwent nie dopracował się własnego mortuarza, czy raczej przypadł on np. w latach niepokoju husyckich, a wraz z nim pamięć po pierwszych pokoleniach wspólnoty krzeszowskiej. Faktem jest, że tworzone już w czasach nowożytnych pomniki memoratywne sztucznie nawiązują do pierwszych wieków istnienia opactwa, z trudem jak-

⁸ Cod. Wratislav. IV F 217; średniowieczny mortuarz henrykowski w obszernym studium zaprezentował H. Gröger, *Der Nekrolog des Klosters Heinrichau (ca. 1280–1550)*, [I], „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 31:1973 s. 36–69; [II], *Tamże*, 32:1974 s. 45–80; [III] *Tamże*, 33:1975 s. 9–27. W 1658 r. mnisi sporządzili kolejny egzemplarz klasztornej księgi zmarłych (Cod. Wratislav. IV F 196). Części wypominek sprzed tego roku, jakie zawiera *Mortilogium novum*, zabrakło w poprzednim nekrologu. Byłby to więc pośredni dowód na istnienie dodatkowego, nieznanego dziś źródła informacji obituarnej; Por. M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum” na Śląsku. Lubiąż–Henryków–Kamieniec*, Wrocław 1980 s. 78–79 (mps pracy doktorskiej w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu).

⁹ *Liber Fundationis Claustri Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga henrykowska*. Z tekstu łacińskiego przetłumaczył R. Grodecki, Wrocław 1991. W tej sprawie por. J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozajczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź 1981 s. 77–78.

¹⁰ Cod. Wratislav. IV F 170; rocznik nekrologiczny wydał m. in. A. Bielowski (MPH III s. 698). Na temat zabytku por. uwagi W. Korty, *Średniowieczna annalistyka śląska*, Wrocław 1966 s. 229–230.

by wydobywając z niepamięci imiona niektórych przełożonych klasztoru oraz książąt z rodziny fundatorów¹¹.

W tej sytuacji pozostaje jeszcze raz skierować uwagę na spuściznę rękopiśmienną opactwa w Kamieńcu koło Ząbkowic¹². Ocalały bowiem zarówno najstarsza księga kapitularzowa z połowy XIII w.¹³, tj. z czasu wprowadzenia cystersów do klasztoru nad Nysą, jak też nekrolog średniowieczny z początku XV w.¹⁴ W części martyrologium czytelnik bez trudu dostrzeże liczne glosy. Mnisi, zgodnie z obowiązującym zwyczajem; w różnym czasie uzupełniali katalog świętych i świąt Kościoła łacińskiego, m. in. o imiona Stanisława, Prokopa i Jadwigi. Jednakże na szczególną uwagę zasługuje grupa najstarszych not marginalnych, chronologicznie bliskich dacie powstania kodeksu. Otóż nieznanemu skrypcy, prawdopodobnie kantor klasztorny, dopisał obok świętych, we właściwych rubrykach kalendarza rocznego, komemoracje zbiorowe poświęcone poszczególnym grupom społecznym w ramach wspólnoty cysterskiej oraz, co jeszcze ciekawsze, pojedyncze anniwersarze osób szczególnie zasłużonych dla klasztoru kamienieckiego. W ten sposób do martyrologium zostały włączone zapiski upamiętniające śmierć księcia Henryka Brodatego (19 III)¹⁵, biskupów wrocławskich Tomasza I (30 V)¹⁶ i Wawrzyńca (7 VI)¹⁷, komesa Janusza z Michałowa, z rodziny fundatorów (22 IX), a także Brunona, pierwszego opata kamienieckiego (11 XII)¹⁸.

Ale na tym tutejszy kantor nie poprzestał. W kamienieckim egzemplarzu księgi kapitularzowej znalazł się również krótki rocznik

¹¹ Cod. Wratislav. IV Q 185; por. M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum”*, s. 34 n. Inny nowożytny egzemplarz księgi zmarłych, w której odnotowywano zgody mnichów, członków ich rodzin oraz dobrodziejów klasztoru w Krzeszowie, znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu.

¹² Na temat opactwa kamienieckiego i jego dziejów por. H. Gröger, *Kamenz. Augustiner-Proptei, dann Zisterzienserstift*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” 21:1980 s. 84–109, gdzie dotychczasowa literatura przedmiotu.

¹³ Cod. Wratislav. IV F 169; Por. M. Kaczmarek, *...in libro vite memoriter exarata. Zum Totengedenken des Kamenzer Konvents für Könige, Herzöge und Bischöfe*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 45:1987 s. 3–5; K. K. Jażdżewski, *Lubiąż*, s. 192–193.

¹⁴ Cod. Wratislav. IV F 216; por. M. Kaczmarek, *... in libro vite memoriter exarata*, s. 5–7.

¹⁵ *Tamże*, s. 9–12.

¹⁶ *Tamże*, s. 12–15.

¹⁷ *Tamże*, s. 7–9.

¹⁸ M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum”*, s. 32–33.

nekrologiczny¹⁹. Podobnie jak w *Roczniku krzeszowskim mniejszym*, chociaż tym razem na wyklejce, odnotowano w XIII w. śmierć siedmiu braci, którzy zmarli również w pierwszym dwudziestolecu istnienia klasztoru cystersów nad Nysą. W dwu zapisach (*Opertus primus prior Kamencensis* oraz *Rudolphus monachus, unus de primis in Kamenz*), zapewne nie przypadkiem dodano, że wypominani należeli do pierwotnego konwentu.

Już na podstawie niewielkiej w zasadzie grupy wzmianek nekrologicznych wolno mniemać, że w opactwie kamienieckim od pierwszych dni po wprowadzeniu szarych mnichów w połowie XIII w. szeregowym członkom wspólnoty po śmierci przysługiwała zryczałtowana komemoracja, ale dla osób szczególnie zasłużonych było równocześnie zagwarantowane wypomnienie indywidualne. Znamienne, iż dwa najstarsze anniwersarze poświęcone biskupowi Wawrzyńcowi (†1232) i księciu Henrykowi Brodatemu (†1238) pochodzą jeszcze z czasów, gdy klasztor nad Nysą znajdował się w rękach kanoników regularnych. Cystersi zatem wraz z objęciem nowej placówki, przejęli również wszelkie zobowiązania ciążące na dawnych właścicielach, i to nie tylko w sferze ekonomicznej, ale i duchowej²⁰.

Niewątpliwie zdziwienie może dzisiaj budzić decyzja konwentu, który księgę ściśle liturgiczną „poświęcił” dla wypełnienia prywatnych zobowiązań modlitewnych. Przyjęta w klasztorze kamienieckim formuła wyróżnienia pośmiertnego nie odznaczała się jednak wyjątkową oryginalnością, ponieważ już w VIII–IX w. była praktykowana

¹⁹ Por. C. Grünhagen, *Annalistische Nachlese. 1227–1450*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens” 9:1868 s. 183.

²⁰ Badania późnośredniowiecznej księgi zmarłych wykazały, że lista dobrodziejów prepozytury kanonicznej z pierwszej połowy XIII w., wspominanych później w modlitwie konwentu cysterskiego, jest dłuższa i obejmuje nie tylko wpisy obituarne bpa Cypriana i księcia Henryka Pobożnego (o czym niżej na s. 291), ale i miejscowe rycerstwo, przynajmniej z rodu fundatorów. Przejęcie przez szarych mnichów tych zobowiązań zdaje się potwierdzać dokument z 1248 r., w którym legat Jakub nakazał opatowi klasztoru kanoników regularnych na wrocławskim Piasku wydać *omnes libros et ornamenta ecclesie et omnia privilegia domus de Camenz*, por. *Urkunden des Klosters Kamenz*, hg. von P. Photenhauer, *Codex diplomaticus Silesiae* t. 10, (dalej cyt. CDS), Breslau 1881 nr 8 s. 7; *Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 2, hg. von W. Irngang, Wien-Köln-Graz 1977 nr 349 s. 220. W podobnej sytuacji znaleźli się premonstratensi z Olbina pod Wrocławiem, którzy przejęli zobowiązania memoratywne po benedyktynach usuniętych uprzednio z tego opactwa, por. Wstęp do: *Nekrolog opactwa św. Wincentego we Wrocławiu*, wyd. przygotował K. Maleczyński, tekst przejrzeni, wstęp i komentarz uzupełnili B. Kürbis i R. Walczak, MPH sn., t. 9 cz. 1 s. XLIV.

w środowisku monastycznym²¹. Utrwaleniu i upowszechnieniu tego zwyczaju sprzyjała zapewne również struktura wewnętrzna *martyrologium*, w którym jedyną miarę czasu wyznaczały rytmicznie po sobie następujące dni i miesiące w zamkniętym cyklu rocznym. Cystersi, którzy początkowo zerwali z zasadą indywidualnego wypominania zmarłych, właśnie do martyrologiów dołączali listy kommemoracji zbiorowych. Wreszcie, czyniąc pierwsze wyłomy w generalnej zasadzie, zamieszczali, na co zwrócił już uwagę S. Zakrzewski, indywidualne wpisy obituarne w kalendarzach liturgicznych, zbliżonych strukturą i przeznaczeniem do martyrologiów.

Natomiast nie sposób na podstawie zawartości kodeksu kamienieckiego rozpoznać dzisiaj intencje, jakie konkretnie przyświecały inicjatorom wpisów obituarnych. Wolno się jedynie domyślać, że włączenie tych kilku anniwersarzy do martyrologium było wyrazem rekompensaty i szczególnego wyróżnienia najbardziej zasłużonych dobrodziejów i obrońców klasztoru nad Nysą w pierwszych, jakże burzliwych dziesięcioleciach jego istnienia. Bliski, niemal fizyczny ich kontakt z męczennikami i wyznawcami Kościoła powszechnego sakralizował poniekąd w świadomości żywych, pamięć o zmarłych członkach miejscowej wspólnoty, wpisanych w nieprzemijający bieg historii świętej. W geście pełnym czci, oddawanej zmarłym dobrodziejom w klasztorze kamienieckim kryło się jednak zapewne niebezpieczeństwo naruszenia praktyk liturgicznych, gdyż w przyszłości zaniechano już odnotowywania na marginesie martyrologium dalszych imion zmarłych. Natomiast późniejszy skryptor, czyniąc jednostkowy wyłom dla upamiętnienia bpa Przeclawa z Pogorzeli, poczuł się zobowiązany uzupełnić wspomnienie pośmiertne zastrzeżeniem, że dokonany przez niego wpis nie należy do warstwy liturgicznej *martyrologium*²².

Na pierwszych kartach księgi kapitularzowej dostrzec można jeszcze inną kategorię wzmianek, które spełniały niegdyś rolę zaświadczenia imiennego o przystąpieniu osób świeckich do wspólnoty kamienieckiej. Był to rejestr żywych członków bractwa klasztornego, którzy w ten sposób pragnęli partycypować w dobrach duchownych,

²¹ K. Schmid – J. Wollasch, *Societas et Fraternitas. Begründung eines kommentierten Quellenwerkes zur Erforschung der Personen und Personengruppen des Mittelalters*, „Frühmittelalterliche Studien” 9:1975 s. 34–35; O. G. Oexle, *Memoria und Memorialüberlieferung im früheren Mittelalter*, Tamże, 10:1976 s. 75–76; J.-L. Lamaitre, *LIBER CAPITULI. Le Livre du chapitre, des origines au XVI^e siècle. L'exemple français*, in *MEMORIA. Der geschichtliche Zeugniswert des liturgischen Gedenkens im Mittelalter*, hg. von K. Schmid u. J. Wollasch, München 1984 s. 625–448.

²² Cod. Wratislav. IV F 169, k. 24 r.

jakie w wyniku stałej służby Bożej wypracowywał miejscowy konwent. W najbardziej rozwiniętym zapisie, zamieszczonym na karcie drugiej, poniżej kommemoracji zbiorowych, skryptor odnotował, że *Auctoritate capituli generalis damus fraternitatem totius ordinis Heberhardo de Henrichisdorf et uxori eius Hedde wigis et Adelhedi secunde uxori*²³. W pozostałych wpisach poniechano już przydługiej formuły, poprzestając na odnotowaniu imienia, ewentualnie innych szczegółów identyfikujących osoby przyjmowane do bractwa klasztornego.

Już w XIII stuleciu młode wówczas opactwo nie poprzestało na wnoszeniu luźnych zapisów na marginesach *martyrologium*, lecz kontynuując stare zwyczaje monastyczne założyło odrębną listę bracką. Za ledwie krótki jej fragment znajduje się na karcie dołączonej do zachowanego egzemplarza nekrologu kamienieckiego²⁴. Ponieważ za ledwie parę linijek niżej inny skryba z tego czasu umieścił nader interesujący pomnik annalistyki śląskiej, tj. *Rocznik kamieniecki*, jego wydawca Wilhelm Wattenbach, prawdopodobnie bez należytego wniknięcia w treść i strukturę świadectwa memoratywnego, utożsamiał mylnie wyrwany z kontekstu fragment ze zniszczoną na początku XV w. pierwotną księgą zmarłych²⁵. Tymczasem brak jakichkolwiek znamion chronologicznych, nietypowe dla nekrologu graficzne rozwiązanie karty, a wreszcie formuła samych wpisów zdają się jednoznacznie zaprzeczać ustaleniom uczonego.

Wykryte i zidentyfikowane nieliczne źródła memoratywne kręgu kamienieckiego stanowią ponad wszelką wątpliwość za ledwie jakąś część zasobu wypominkowego, nagromadzonego w pierwszym wieku istnienia klasztoru. Z każdym dziesięcioleciem stawał się on coraz bardziej bogaty i zróżnicowany, gdyż ilościowy zakres zobowiązań, jakie zaciągano wobec zmarłych powierzonych duchowej opiece konwentu kamienieckiego zaczął gwałtownie już na przełomie XIII i XIV w. wzrastać. Z tego względu przyjęty początkowo sposób upamiętniania, charakteryzujący się różnorodnością form oraz dużą dowolnością w wyborze miejsca dla dokonania wpisu obituarnego, mógł powodować chaos, a w konsekwencji trudności w należyтым sprawowaniu nabożeństwa za zmarłych, naznaczonego na dany dzień. Podobnie jak w sąsiednim Henrykowie, najpóźniej po półwieczu i tutaj zaistniała pilna potrzeba założenia odrębnej księgi, gdzie systematycznie gro-

²³ C. Grünhagen, *Annalistische Nachlese*, s. 182.

²⁴ Cod. Wratislav. IV F 216, k. 64 r.

²⁵ Por. Wstęp do edycji Rocznika kamienieckiego w: *Monumenta Lubensia*, hg. von W. Wattenbach, Breslau 1861 s. 60–61. Z kolei pogląd historyka niemieckiego w piśmiennictwie polskim upowszechnił W. Korta, *dz. cyt.*, s. 31.

madzono by wpisy obituarne, z przyjęciem przejrzystej, bo dostosowanej do sprawowanego w cyklu całorocznym oficjum, zasady porządkowania imion w układzie kalendarzowym.

Nekrolog kamieniecki nie dochował się wprawdzie do naszych czasów w postaci oryginalnej, ale niemniej został źródłowo poświadczony w sposób nie budzący żadnych wątpliwości. Autor piętnastowiecznego egzemplarza księgi zmarłych, Henryk de Smalkald, kantor kamieniecki, w zapisce rocznikarskiej na marginesie szerszego wywodu o przyczynach założenia nowego kodeksu stwierdził, że w klasztorze *in Capsella Capituli* był przechowywany *primus mortuorum liber*²⁶. Także cechy paleograficzne zachowanej kopii potwierdzają pośrednio, lecz niedwuznacznie, istnienie przekazu²⁷. W istniejącym rękopisie bez trudu daje się wyodrębnić stosunkowo obszerną warstwę podstawy, która mogła powstać tylko w wyniku jednorazowego przepisania pierwowzoru. Ze względów oczywistych nic nie wiadomo o wyglądzie tego mortuarza. Jedynie przez analogię ze szczęśliwie zachowanym zabytkiem z sąsiedniego klasztoru w Henrykowie, uzyskuje się względne o nim wyobrażenie²⁸. Znamienne, że kodeks henrykowski nie jest zbyt wielki i nie przekroczył wymiarami małego *folio*; dopiero w następnych stuleciach, jak wskazują na to pomniki lubiąskie, księgom zmarłych nadawano bardziej monumentalną formę. Ponadto nekrolog henrykowski został wprawdzie wykonany starannie, ale bez zbędnej ornamentyki. Jedyne element dekoracyjny stanowi wyróżniający się ozdobnymi kształtami liter, a także kolorami, napis proveniencyjny oraz niektóre elementy znamion chronologicznych.

Nie istnieje również możliwość bezpośredniego prześledzenia dynamiki z jaką narastał zasób wpisów obituarnych, ani też nie jest znana metoda prowadzenia mortuarza przez kolejnych kantorów kamienieckich w okresie najbardziej bujnego rozwoju klasztoru w drugiej połowie XIII i XIV w. Można się tylko domyśleć, że zaciągnięte przez konwent nad Nysą zobowiązania memoratywne nadal pozostawały w mocy, i na wykonawcę pierwszej księgi zmarłych spadło odpowiedzialne zadanie zebrania rozrzuconych dotąd zapisek obitu-

²⁶ W. Wattenbach, *Schlesische Nekrologien. 2. Nekrologium des Stifts Kamenz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 4:1862 s. 307.

²⁷ Cod. Wratislav. IV F 216; na temat kodeksu por. M. Kaczmarek, ...*in libro vite memoriter exarata*, s. 5–6. Wyczerpującą analizę kodykologiczną rękopisu przedstawiłem w dysertacji, *Średniowieczne „Libri mortuorum”* s. 81–126.

²⁸ Por. opis kodeksu przedstawiony przez H. Grügera, *Der Nekrolog*, I s. 37–40.

arnych. I rzeczywiście, zestawienie i porównanie starych trzynastowiecznych przekazów, tj. anniwersarzy na marginesie *martyrologium* oraz rocznika nekrologicznego, z zasobem zachowanego egzemplarza nekrologu kamienieckiego potwierdza hipotezę o ich wykorzystaniu i włączeniu, w trakcie tworzenia *Liber mortuorum*²⁹. Natomiast nie udało się w nekrologu odnaleźć osób, które jeszcze za życia wpisały się do bractwa klasztornego. Można wprawdzie założyć, że znajdują się one w tłumie uwiecznionych w mortuarzu przez wpis samego tylko imienia. Jednak typowe na listach brackich pominięcie wszelkich znamion chronologicznych, które w przypadku źródeł memoratywnych stanowią niezbędny warunek poprawnej i rzetelnej identyfikacji osób, faktycznie uniemożliwia ustalenie ich tożsamości.

Warstwa założycielska pierwszej kamienieckiej księgi zmarłych, ze względu na czasowo niezbyt jeszcze odległe początki opactwa cystersów, najprawdopodobniej nie przedstawiała się zbyt imponująco. Nie mniej przechowywany w klasztorze i dostępny kantorom zasób imiennych zapisów nekrologicznych był o wiele bardziej obszerny, aniżeli wskazywałyby na to odkrywane dziś źródła. Trudno bowiem uwierzyć, aby konwent kamieniecki w przeciągu pierwszych dwudziestu lat ograniczał się jedynie do siedmiu członków, w tym czterech konwersów, jak to zostało odnotowane w roczniku nekrologicznym. W przekazie pominięto przykładowo urzędujących w tym okresie opatów, których pamięć przetrwała jednak w tradycji klasztornej, jak wskazuje zasób ocalałej księgi zmarłych³⁰.

Podobnie znacznemu rozszerzeniu w samym nekrologu uległa skromna na marginesach *martyrologium* lista not obituarnych za sprawujących władzę, a zasłużonych dla klasztoru kamienieckiego. Spośród książąt piastowskich do końca XIII w. mnisi, poza Henrykiem Brodatym, uwiecznili jeszcze Henryka Pobożnego (9 IV)³¹, Henryka IV Prawego (23 VI)³², Bolka I Świdnickiego (9 XI), a równocześnie jego córki Elżbietę i Małgorzatę³³. Spośród hierarchów, poza wspomnianymi już w *martyrologium* biskupami wrocławskimi Wawrzyń-

²⁹ M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum”*, s. 29–33.

³⁰ H. Grüger, *Das Verzeichnis der mittelalterlichen Äbte des Klosters Kamenz*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 25:1967 s. 53–56, 75–77. Jak już wyżej stwierdzono, jedynie opat Bruno został uwieczniony anniwersarzem, zamieszczonym na marginesie *martyrologium* kamienieckiego.

³¹ M. Kaczmarek, ...*in libro vite memoriter exarata*, s. 9–12.

³² *Tamże*, s. 18–23.

³³ *Tamże*, s. 25–29. Wpis obituarny w nekrologu kamienieckim uchodzi za jedyne świadectwo źródłowe, stwierdzające istnienie córek Bolka I; Por. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 2, Wrocław 1975 s. 33–34.

cem i Tomaszem I, w księdze zmarłych znaleźli się jeszcze Cyprian (25 X)³⁴ i Tomasz II (15 III)³⁵.

Trzynastowieczną, założycielską warstwę nekrologu wypełniali ponadto przedstawiciele społeczeństwa śląskiego, w tym także imiona osób z kręgu elit duchownych i świeckich. Konwent kamieniecki poczuwał się do obowiązku modlitwy wstawienniczej między innymi za dusze niektórych kanoników kapituł wrocławskich: katedralnej i kolegiaty Św. Krzyża³⁶, a przygodnie i za kler parafialny³⁷. W gronie wypomnianych znaleźli się również członkowie znacniejszych śląskich rodów rycerskich, zarówno tych miejscowych, rdzennie polskich, jak i zapoczątkowanych niedawno przez przybyszów z Niemiec. Szczególne miejsce w kamienieckiej księdze zmarłych zajmowali panowie na Michałowie i Pogorzeli³⁸, którzy założyli na początku XIII w. ten klasztor dla kanoników regularnych, a później sprawowali nad nim opiekę przez następne stulecia. Na marginesie *martyrologium* znalazło się miejsce, jak wyżej stwierdzono, jedynie dla komesa Janusza. Tymczasem w zachowanym mortuarzu udało się zidentyfikować imiona kilku dalszych członków tego rodu już w pierwszym stuleciu istnienia klasztoru nad Nysą³⁹.

Dotychczas formułowane poglądy na cysterską liturgię memoratywną znajdują pełne potwierdzenie w konfrontacji z zachowaną podstawą źródłową, przynajmniej w wymiarze lokalnym, w odniesieniu do zwyczajów przyjętych w klasztorze kamienieckim. Podjęta próba przybliżenia problemu, słabo dotąd rozpoznanego na gruncie polskim, odsłania zatem zupełnie nowe perspektywy w sferze badań nad mentalnością religijną ludzi średniowiecza. W żadnym jednak wypadku nie rości sobie pretensji do wyczerpującego potraktowania tematu. Ciągłe bowiem aktualny pozostaje postulat rozpoznania w pełnym zakresie memoratywnej spuścizny źródłowej. Nie chodzi przy tym wyłącznie o nekrologi i gatunki im pokrewne, lecz również martyrologia cysterskie, którym należy się o wiele więcej niż dotąd uwagi. Wreszcie należy przewertować *Statuty Kapituły Generalnej* i ustalić, co i kiedy stanowiły władze zakonne w zakresie nabożeństwa za zmarłych.

³⁴ M. Kaczmarek, *...in libro vite memoriter exarata*, s. 7–9.

³⁵ *Tamże*, s. 18.

³⁶ *Tamże*, s. 15–17, 23–25.

³⁷ M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum”*, s. 179 n.

³⁸ K. Eistert, *Beiträge zur Genealogie des Breslauer Bischofs Preczlaus von Pogarell (1299–1376)*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 20:1962 s. 229, 232–233.

³⁹ M. Kaczmarek, *Średniowieczne „Libri mortuorum”*, s. 186 n.

MICHAŁ KACZMAREK

THE DEVELOPMENT OF COMMEMORATIVE LITURGY FROM SUMMARY FORMS TO INDIVIDUAL OBITUARIES

Summary

While the older religious orders stuck to rather elaborate formulas of the service for the dead, the Cistercians simplified it considerably. Only gradually did they begin to transfer individual obituary notes, scattered in various liturgical books, into a single book (cf. S. Zakrzewski, 1907). In 1973 a study of commemorative liturgy in the Cistercian Order was written by Joachim Wollasch (Münster/Westfalen). It was based on a comparison of fourteen 12th and 13th century commemoration lists from a number of West-European Cistercian convents. The Cistercians replaced the customary prayer for the individual dead with all-encompassing prayers for friends and beneficiaries of the Order on 11th January; similar prayers were offered for the fraternal orders (*verbruderte Gemeinschaften*) on 20th November. It would be interesting to confront the findings of Zakrzewski and Wollasch with the records of the Silesian Cistercians, esp. the MS collection of the monastery in Kamieniec Żąbkowicki (Kamenz, Kr. Frankenstein), which includes a 13th-century *Liber capituli*. It contains not only a commemoration list but also personal obituary entries and a *Liber mortuorum* from the very beginning of the 15th century with a prefatory note informing about a earlier book of this kind. A comparative analysis of the entries in the martyrologium and those of the *Book of the Dead* leaves no doubt that the monks of Kamieniec Abbey offered summary prayers for the dead. However, the monks also preserved the custom of mentioning in prayer the great beneficiaries of the convent by name. It appears that the number of individual obituary entries in various liturgical books grew steadily until it became too hard to manage.

Translated by Andrzej Branny